GŁOS POMORSKI

Nr. 295 — Rok 2.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 80 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **2000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **2450** mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 2600 mk., do Niemiec 3000 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 1,5 shilling, do Stanów Ziednoczonych 25 centa. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności wykonania Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 100 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 400 mk., wśród tekstu 500 za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja Administracja Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, wtorek dnia 19-go grudnia 1922 | Telefon Nr. 50 51.

❊

Pod pierwszem wrażeniem okropnego morderstwa zdołaliśmy obok słów potępienia tylko napisać, że „nie gwałtem i zbrodnią buduje się Polskę.“

Tak, nie na to śniliśmy za czasów niewoli złoty sen o wolnej i potężnej Polsce, by skoro cudem Bożym stała się Polska wolna i niepodległa — skrytobójczy zamach plamą krwi skalał czysty dotychczas sztandar Rzeczypospolitej.

Bo po raz pierwszy stało się w historji polskiej, że na pierwszego obywatela państwa, na narodu i państwa wybrańca, skierowano zabójczą kulę. Było chlubą naszą, że w historji naszej nie znalazł się żaden akt skrytobójczej walki.

Śmierć ś. p. Prezydenta Narutowicza oświetla ponuro nasze stosunki wewnętrzne. Z tego wszystkiego co dowiadujemy się o morderstwie, przebija niezdrowa duszna atmosfera, jaką przesiąknięte jest życie nasze polityczne w wolnej, niepodległej Polsce. Trudno przebija się w umysłach polskich świadomość państwowości Polski i naszego wobec niej stosunku.

Walki partyjne przybierają często tak namiętne formy, jakobyśmy nie byli dziećmi **j e d n e j** Polski, ale jakośmy walczyli — każdy o inną Polskę.

❊

A przecież i ci, którzy stoją na lewicy, i ci, którzy stoją na prawicy, chcą przecież Polski, mają ją na ustach i — jak twierdzą — w sercach. Dla czegoż tedy — pytamy — tyle nienawiści, tyle jadu, tyle przeciwieństw brata przeciw bratu, że aż kula zabójcza kładzie trupem najwyższego Dostojnika Polski.

Czyż nie należy zastanowić się wobec otwartej trumny Prezydenta nad pytaniem powyższem? Czyż nie należy nietylko powiedzieć, ale wykrzyczeć w całe społeczeństwo, że brak miłości bratniej, brak podstaw chrześcijańskich, będących fundamentem dziejowych stosunków międzypaństwowych i międzyludzkich, tworzy atmosferę tak zaciętych i nienawistnych przeciwieństw partyjnych, że w ich rozgworze zapomina się o celu wyższym niż dobro partji, a mianowicie dobro Ojczyzny, dobro Państwa.

Czytając warszawską prasę niedzielną, z oburzeniem i pogardą stwierdzamy, że nawet majestat śmierci nie ukoił partyjnej nienawiści, że są pisma polskie i stronnictwa polskie, które czyn zabójczy zapisują na konto porachunków partyjnych prawicy, czyniąc ją za zbrodnię tę odpowiedzialną.

I jeżeli w tych dniach ktoś miłujący Polskę, zawołał na widok tego, co działo się przy wyborze prezydenta „Jezus Marja“, my wołamy: „na miłość Boga i Ojczyzny!“ czyż w chwili ogólno-polskiego bólu, ogólno-polskiej żałoby nie winny głosy te milczyć, nie winny zaniknąć w oburzeniu całego społeczeństwa.

Nie mamy potrzeby obrony jakiejkolwiek, ani potępienia specjalnego. Za nas mówi szczery i żywiołowy odruch społeczeństwa, jednoczący się w żalu, bólu oraz w skupionej trosce, dokąd prowadzić mogą Polskę stosunki, nie miarkowane dobrem o całość państwa.

I tedy dziś, gdy wobec Polski stawa groźne mane, takel, phares, czyż nie obowiązek wszystkich synów Polski ją kochających i jej praworządności pragnących, by podali sobie bez względu na przynależność partyjną, wobec otwartej trumny dłoń braterską i nietylko tem samem dążyli do uspokojenia kraju, ale „do stworzenia stałej, narodowej, polskiej większości, która ujmie silną ręką ster rządów i Polskę nawróci na drogę ładu, porządku i szacunku powszechnego.

Oto żądania, na które wskazuje postać Zmarłego, oto pośmiertny testament, który śmiercią swą przypieczętował zabity prezydent.

Któż tego wołania nie posłucha, wołania silniejszego ponad wszelkie inne, bo wołanie sumienia, bo wołanie duszy polskiej.

Szczegóły zamachu.

Poniżej podajemy szereg wyjaśniających telegramów, między nimi też te wszystkie które w sobotę i wczoraj podawaliśmy w nadzwyczajnych dodatkach.

W a r s z a w a, 16 grudnia godz. 5.40. (Pat.) Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej donosi:

W dniu dzisiejszym o godz. 11 min. 30 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udał się do Jego Eminencji Ks. Kardynała Kakowskiego celem oddania mu wizyty. Po półgodzinnej bytności u Jego Eminencji udał się pan Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 12 do gmachu Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie dorocznego Salonu. W chwili, gdy Prezydent Rzeczypospolitej, wprowadzony przez prezesa i wiceprezesa Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w towarzystwie szefa Kancelarji Cywilnej, adjutantów, prezesa Rady Ministrów, ministrów Kumanieckiego i Makowskiego, znalazł się w pierwszym salonie, w tłumie będący tuż za prezydentem, Egidjusz Niewiadomski trzykrotnie z rewolweru strzelił w plecy Prezydenta, poczem usiłował zbiec. Prezydent padł. Kilka minut potem życie zakończył.

Wezwany niezwłocznie przez ministra sprawiedliwości przybył na miejsce prokurator Sądu Okręgowego i rozpoczął działanie. W kwadrans potem przybył do pałacu Zachęty, wezwany telefonicznie, szwadron przyboczny Prezydenta Rzplitej. Ciało, okryte sztandarem Rzeczypospolitej przeniesione zostało przez członków domu prezydenta do landa, poczem w eskorcie szwadronu przybocznego przewiezione zostało do pałacu belwederskiego. Na stopniach powozu stali adjutant generalny i lekarz przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu pałacu oddała honory kompanja przyboczna. Ciało Prezydenta Rzeczypospolitej, niesione przez oficerów, złożone zostało w sali audiencjonalnej. Przy zwłokach, przepasanych wielką wstęgą orderu Białego Orła, pełnią wartę honorową ułani szwadronu przybocznego. —

Warszawa, 17. 12. (Telegram własny). Wczoraj na parę minut przed 12 tą godz. przybyło do pałacu sztuk pięknych 2 adjutantów prezydenta, którzy zakomunikowali, że prezydent przybędzie o godz. 12 tej. W oczekiwaniu prezydenta zebrał się komitet wystawy z prezesem na czele. W tym czasie przybyli b. prezydent ministrów Nowak, minister oświaty Kumaniecki, min. sprawiedliwości Makowski. O godzinie 12.15 przybył w powozie prezydent Narutowicz w otoczeniu szefa kancelarji pana Cara i adjutantów do gmachu sztuk pięknych.

Prezes Zachęty w kilku słowach przywitał prezydenta, poczem tenże udał się na górę w otoczeniu panów z komitetu, członków Rządu, ciała dyplomatycznego i publiczności.

W tej chwili poseł angielski Maks Müller, który wskutek choroby nie mógł złożyć życzeń prezydentowi, skorzystał z okazji, przystąpił do prezydenta, i składając serdeczne gratulacje z powodu wyboru, uścisnął mu rękę. Na to odpowiedział prezydent melancholijnie:

„Dziękuję, lecz niechaj Pan raczej kondolencję złoży“. Były to ostatnie słowa prezydenta Narutowicza.

Chwilę poźniej, gdy prezydent oglądał obrazy Bolesława Kopczyńskiego, rozległo się kilka długich detonacji, poczem prezydent odwrócił się zwolna do prezesa Komitetu Zachęty — kilka silnych drgań przebiegło twarz jego — i zwolna usunął się na podłogę.

Parę sekund prezydent pozostał w pozycji siedzącej na ziemi, poczem upadł w znak.

Prezydent Nowak stał tuż obok prezydenta, a ramiona ich stykały się z sobą w chwili krytycznej uczuł naraz drgania nerwowe prezydenta. Pospieszono na ratunek.

Prezydent natychmiast stracił przytomność. Drgające jeszcze ciało przeniesiono na kanapę. Wkrótce jednak za poradą lekarza, aby powstrzymać krwiotok położono prezydenta w znak na ziemię.

Kule przeszyły plecy i rozszarpały płuca, co spowodowało silny krwiotok wewnętrzny, co zgóry uniemożliwiło wszelki ratunek. Pogotowie ratunkowe, które wskutek fatalnego funkcjonowania telefonów późno przybyło, nie miało już nic do czynienia.

Gdy jeden z lekarzy stwierdził, że stan jest beznadziejny, jeden z obecnych kapłanów udzielił prezydentowi ostatniej absolucji.

Gdy prezydent wydał ostatnie tchnienie, ciało jego okryto flagą państwową Rzeczypospolitej.

W krótce potem przybył szwadron szwoleżerów, który otoczył powóz wiozący ciało prezydenta do Belwederu.

Osoba mordercy. — Szczegóły aresztowania i uwięzienia.

W a r s z a w a, 17 grudnia. (Tel. włas.) Morderca Narutowicza, Egidjusz Niewiadomski, zamieszkiwał przy ul. Kruczej nr. 5. zajmując lokal 4-pokojowy wraz z rodziną, żoną, córką i nieobecnym od kilku miesięcy synem. Był on w ciągłej rozterce z żoną i z córką, zgadzał się jedynie z synem, który nie dawał od 4 miesięcy o sobie znaku życia, co ogromnie martwiło ojca. W dniu mordu Niewiadomski wstał, jak zwykle, o godz. 9 rano, niczem nie zdradzając niepokoju. Normalnie spędził czas do 11-tej. Następnie wyszedł na miasto i wstąpił do jednej z księgarń miał bowiem do załatwienia interesy wydawnicze. Pracował on właśnie nad większem dziełem z dziedziny sztuki, które ma się rozpocząć drukować. Z księgarni udał się wprost do gmachu Zachęty, gdzie przybył na parę minut przed przyjazdem Prezydenta Narutowicza, był uśmiechnięty, zadowolony, witał się ze znajomymi, pogodny, spokojny, tak, że nikt nie mógł przypuszczać, że żywi on zbrodnicze zamiary.

Egidjusz Niewiadomski, brat znanej w świecie pedagogicznym działaczki oświatowej i autorki książek dla dzieci i znanych gramatyk, wysoki, łysy, w czarnych binoklach na nosie, liczy lat 53, pochodzi z Warszawy, gdzie skończył szkołę realną, poczem studjował w Piotrogradzie na państwowej akademji sztuk pięknych. Po jej ukończeniu był profesorem rysunku w politechnice warszawskiej, gdzie po pewnym czasie został usunięty przez władze rosyjskie jako politycznie niepewny. Odtąd utrzymywał się z malarstwa i z wykładów historji sztuki i estetyki. W wielu kołach warszawskich należał wskutek tego do osobistości dość szeroko znanych. Za czasów niepodległości Polski był szefem wydziału sztuki plastycznej w Ministerstwie Kultury i Sztuki, którą to posadę stracił z chwilą likwidacji tego ministerstwa. W ostatnim czasie miał tyle wykładów, że nie mógł im podołać, m. i. w warszawskiej Wolnej Wszechnicy. Przed tygodniem wrócił z podróży z zagranicy z Paryża.

„Rzeczpospolita“ podaje następującą charakterystykę Niewiadomskiego:

Bardzo zdolny i inteligentny, kulturalny, należy do natur niespokojnych i niezwykle wrażliwych, niepohamowanych. W czasie pobytu w akademji cieszył się wielkim mirem u Polaków i Rosjan. W niepodległe

Polsce bolał bardzo nad fatalnemi stosunkami, a był zawsze wyraźnym antysemitą. Podkreślić należy tę okoliczność, że jako 50-letni mężczyzna walczył podczas inwazji bolszewickiej jako ochotnik na froncie. Co do zapatrywań politycznych ustalono, że należał on do r, 1905 do ruchu wszechpolskiego. Ponieważ jednak nie umiał się podporządkować rygorowi organizacji, Niewiadomski przerzucił się w drugi obóz, „wolnościowy" — Odrodzenie, kierowanego przez Józefa Piłsudskiego. Również jest ogólnie znanym faktem, że żona i córka jego są poglądów socjalistycznych, a ekscentryczny jego syn politycznie szedł jeszcze bardziej w kierunku krańcowym.

Po oddaniu trzech strzałów, przeszywających piersi i serce ofiary, Niewiadomski stał blady w ręku trzymając dymiacy rewolwer. Schwycili go za ręce minister oświaty Kumaniecki i adjutanci p. Prezydenta Narutowicza. Morderca oddał rewolwer spokojnie ze słowami: „Nie bójcie się, nie będę do was strzelał!" Gdy publiczność chciała rzucić się na niego i zlynczować go, minister Kumaniecki zawołał: „Spokoju! władze zajmą się mordercą." Spokojnie dał się morderca schwycić i wyprowadzić do sąsiedniej sali. Pod obrazem Matejki „Batory pod Pskowem" ustawiono stolik. Przybyli natychmiast prokurator Sądu Apelacyjnego i Sądu Okręgowego, sędzia śledczy, jak również minister sprawiedliwości Makowski i minister spraw wewnętrznych Darowski, przystąpili natychmiast do przesłuchania Niewiadomskiego. Poprzednio zarządzono rewizję osobistą i rozebrano mordercę do koszuli, badając skrupulatnie całą garderobę i obuwie. Niewiadomski, trupio blady, aczkolwiek silił się na spokój, odpowiadał wyraźnie na pytania tyczace się jego osoby, nie podając bynajmniej w wątpliwość normalności swojej osoby. Pytany, co go skłoniło do zamachu, odpowiedział: „Nie mogłem znieść pohańbienia Polski przez wybór prezydenta głosami obcych narodowości." W dalszym ciągu Niewiadomski zeznał, że działał indywidualnie, nie porozumiewał się z nikim. Co do zamachu oświadczył, że żadnych wspólników niema. Gdy jeden z wysokich urzędników policji wyraził się do niego: „Na miłość Boską, co pan uczynił?" odpowiedział Niewiadomslki: „Nikt nie chciał tego dokonać, musiałem sam się tego podjąć."

oPo przeprowadzeniu ścisłej rewizji osobistej i rzeczowej wręczono Niewiadomskiemu ubranie, w które ubrał się jaknajstaranniej. Szczególnie z całą starannością zawiązał sobie krawat i ubrawszy się, siadł na krześle, cały czas wzrok majac utkwiony w jeden punkt. Nie mówił do nikogo ani słowa.

Mimo silnych patroli policyjnych na ulicy tłum rósł z minuty na minutę. Wzburzenie publiczności było tak wielkie, że była obawa o bezpieczne przewiezienie mordercy do więzienia. Dla pozoru więc zajechała przed pałac Zachęty karetka więzienna. Lud czekał niecierpliwie wyprowadzenia Niewiadomskiego a tymczasem wyprowadzono go bocznem wyjściem do ulicy Królewskiej, gdzie czekał samochód, którym przewieziono go do Mokotowa o godz. 3, gdzie zamknięt go w celi nr. 64.

Badania śledcze już ukończono. Sprawa będzie przekazana sadom doraźnym, które prawdopodobnie załatwią ją w tym tygodniu.

Wiadomość o morderstwie przez Niewiadomskiego popełnionym uderzyła jak grom w rodzinę N.

Córka Niewiadomskiego przyjęła wiadomość tę straszną z przerażeniem. Nie przypuszczała jednak ani na chwilę, iż sprawcą jest jej ojciec. Przypuszczała, iż jest to akiś imiennik. Dopiero po pewnym czasie dowiedziała się od najbliższej rodziny, iż mordercą śp. prezydenta jest jej ojciec. Wierzono, iż morderstwo jest aktem zemsty ojca na bezpośrednim przełożonym jedynaczki swej, która była osobistą sekretarką b. ministra spraw zagranicznych śp. Narutowicza.

Ceremonjał pogrzebowy.

Dziś w niedzielę 17 bm. ciało prezydenta zabalsamowane pozostawiono w sali audjencjonalnej w Belwederze. Kapelan osobisty prezydenta ks. prałat Tokarzewski i zaproszone duchowieństwo, odprawiło o godzinie 10-tej msze św. przed zwłokami.

Dostęp był tylko dla rodziny zmarłego i najbliższego otoczenia. Dziś w poniedziałek msza św. przy zwłokach śp. prezydenta. We wtorek 19 bm. również będą odprawione msze św. przy zwłokach. Ostatnia msza św. odprawiona będzie o godzinie 11-tej.

O godzinie 12 w południe odbędzie się eksportacja zwłok przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie przedmieście do zamku królewskiego. Orszak pogrzebowy będzie postępował w następującym porządku: 1. Najbliższa rodzina śp. prezydenta, 2. Marszałkowie Sejmu i Senatu, 3. Rząd w pełnym składzie, 4. członkowie domu prezydenta, 5. Korpus dyplomatyczny, 6. Sejm i Senat, 7. Generalicja, 8. przedstawiciele władz i inne przedstawicielstwa urzędów.

Zwłoki śp. prezydenta będą wystawione na widok publiczny w zamku królewskim przez trzy dni. Potem będą złożone do grobowca w zamku. Termin i miejsce złożenia do do grobu jeszcze nie jest ustalony.

Zeznania mordercy.

Warszawa, 17 grudnia (Pat.) Eligjusz Niewiadomski, morderca prezydenta twierdzi, że działał z własnej inicjatywy bez porozumienia z kimkolwiek. Jako powód swego czynu wskazuje na rozdział głosów przy wyborze prezydenta.

Zabójca był zaraz po wypadku badany przez władzę sądową. Dochodzenia będą zakończone w dniu dzisiejszym, poczem sprawca będzie niezwłocznie stawiony przed sądem doraźnym.

O mordercy podaje „Rzeczpospolita" następujące bliższe dane:

W pierwszych dniach listopada r. 1916 Eligjusz Niewiadomski wystawił jakiś swój obraz na wystawie. W „Gazecie Porannej", którą prowadził wówczas redaktor Przemysław Mączewski, pojawiła się niekorzystna ocena tego obrazu. Następnego dnia Eligjusz Niewiadomski przybył do redakcji, żądając umieszczenia sprostowania, które chciał podyktować w bardzo dla redakcji upokarzających słowach. Ponieważ redaktor Mączewski odmówił sprostowania, Eligjusz Niewiadomski chwycił krzesło i rzucił niem w red. Mączewskiego. Robił przytem wrażenie człowieka zupełnie niepoczytalnego. Dwóch członków redakcji ś. p. Gołębiewski i obecny współpracownik „Gazety Porannej" p. Aleksander Markowski, przybyło redaktorowi Mączewskiemu na pomoc i we trójkę ubezwładnili Niewiadomskiego, poczem usunęli go z redakcji. Niewiadomski bronił się, chwytając się stołów i tarzając się po ziemi. Później Niewiadomski żalił się, że został mocno poturbowany.

Pozatem w rok później Eligjusz Niewiadomski wypadł z tramwaju i doznał bardzo ciężkiego obrażenia głowy, co również wpłynęło na stan jego umysłu.

Niewiadomski nie brał żadnego udziału w życiu politycznem. W sferach artystycznych znany był jako człowiek ogromnej ambicji i niepoczytalnej wprost mściwości i uważano go za chorego umysłowo.

Niewiadomski był szefem sekcji plastycznej w b. Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Nowy rząd tymczasowy.

Marszałek Rataj. — Józef Piłsudski. — Gen. Sikorski.

Warszawa, 17 grudnia (Tel. od naszego sprawozdawcy parlam.) Marszałek Rataj udał się natychmiast na nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów. Przybył do gmachu Rady Ministrów także były Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w towarzystwie szefa sztabu generalnego Władysława Sikorskiego i zaraz rozpoczęła się konferencja z panem Ratajem, Nowakiem i ministrami. Ustalono objęcie władzy w myśl konstytucji przez pana marszałka Rataja, jak i niezbędne użycie środków celem zabezpieczenia porządku.

Z Rady Ministrów marszałek Rataj powrócił do Sejmu, gdzie na godzinę 4 zwołał Konwent senjorów.

Ustalono zwołać Zgromadzenie Narodowe do Warszawy na środę, 20 bm., o godzinie 12-tej celem wyboru nowego prezydenta.

Zrzeczenie Darowskiego.

Warszawa, 17 grudnia (Tel. własny). Wczoraj o godzinie 5 i pół do marszałka Rataja jako następcy prezydenta Rzeczpospolitej zgłosił się p. min. Darowski, i zakomunikował mu, że zrzygnuje z powierzonego sobie przez śp. prezydenta Narutowicza misji tworzenia rządu. Marszałek przyjął to oświadczenie do wiadomości.

Około godziny 7 wieczorem do gmachu sejmowego przybył generał Władysław Sikorski, szef sztabu generalnego. Po krótkiej konferencji z marszałkiem Ratajem stało się wiadomem, że generałowi została powierzona misja utworzenia nowego gabinetu.

Nowy gabinet.
Generał Sikorski prezydentem ministrów. Piłsudski szefem sztabu generalnego.

Warszawa, (Tel. wł.) Marszałek Rataj, pełniący funkcję prezydenta Rzeczpospolitej, mianował generała Władysława Sikorskiego (szefa sztabu generalnego) prezydentem Rady ministrów i zarazem ministrem spraw wewnętrznych.

Generał Sikorski utworzył następujący gabinet minister zdrowia Dr. Chodźko, pracy i opieki społ. Darowski, skarb Jastrzębski, sprawy zagraniczne Skrzyński (poseł polski w Bukareszcie), kierownictwo min. oświaty Mikułowski-Pomorski. Szefostwo sztabu generalnego obejmuje Józef Piłsudski.

Odezwa rządu gen. Sikorskiego.

Warszawa, 17 grudnia (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym ukazała się następująca odezwa:

Polacy!

Powołany przez marszałka Sejmu, zastępującego prezydenta Rzeczypospolitej, obejmuję jako karny żołnierz ster rządów w chwili najcięższej, jaką przeżywało państwo nasze od chwili swego zmartwychwstania. Bowiem najazd bolszewicki, który w roku 1920 stał u wrót stolicy, blednie wobec ohydnego mordu, którego ofiarą padł pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, wobec walk bratobójczych oraz wobec zamachu na praworządność i majestat Rzeczypospolitej.

W slawnej bitwie nad Wisłą żołnierz polski nadstawiał swoją pierś z wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy. Ojczyzna ociekała wówczas krwią, lecz promieniowała chwałą.

Dziś wróg jest niezwykły i daleko groźniej sięgający po świętość narodu, niweczący jego honor i burzący prawo. Dzisiaj zbrodnicze działanie występnych fanatyków okryło nas niesławą, rozprzęgając się wewnętrzną państwa i zwiększając jego niebezpieczeństwo zewnętrzne.

Ujmując w takim momencie ster rządu, jestem zdecydowany przeprowadzić z całą bezwzględnością obronę porządku i spokoju wewnętrznego. Wzywam przeto wszystkich obywateli, którzy dobro sprawy publicznej stawiają wyżej ponad prywatę i ponad interesy partyjne, do skupienia się dookoła rządu, który służyć będzie jedynie i wyłącznie samoobronie Ojczyzny.

Mimo zrozumiałe oburzenie, jakiem reaguje społeczeństwo na mord prezydenta Rzplitej, domagam się od wszystkich bezwzględnego spokoju. Rząd spełni swój obowiązek. Winni skrytobójczego mordu spotkają się z asłużoną i prawem przewidzianą karą. Równocześnie ednak wszelkie samosądy społeczne będą karane z całą stanowczością. Mając wiarę w możliwość odwrócenia niebezpieczeństwa, które grozi państwu oraz niedopuszczenia do zamętu, żądam od Was, Polacy, w tej chwili cięższej poszanowania prawa i posłuchu dla władz, jak również oddania się pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Warszawa, 17 grudnia 1922.

Prezydent Rady Ministrów.
(—) Władysław Sikorski.
generał dywizji.

Z Posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł. nasz. koresp.) O godzinie 12.50 w nocy (z soboty na niedzielę) odbyło się ponowne posiedzenie nowej Rady Ministrów, które trwało do godziny 1.40 i na którym został wybrany na propozycję min. sp. wojsk, w porozumieniu z Radą Ministrów marszałek Józef Piłsudski na stanowisko szefa sztabu generalnego na miejsce teraźniejszego premjera gen. Sikorskiego, po czem ministrowie z premjerem na czele opuścili pałac Namiestnikowski.

Pierwszej nocy swego urzędowania prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych Sikorski chcąc przekonać się, jak urzęduje wydział bezpieczeństwa, i główna komenda policji, udał się na miasto o godzinie 3-ciej w nocy. W I i II biurze policyjnym nie zastał nikogo z urzędników, pozostawił więc premjer trzech oficerów jako dyżurnych w biurze.

Dziś w niedzielę odbyło się powtórne posiedzenie Rady Ministrów.

Przedstawiciele bloku narodowego u p. Rataja.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Dziś na godzinę 5 i pół po południu marszałek Sejmu zaprosił do siebie przywódców ósemki pp. Głąbińskiego, Chacińskiego (Chrześcijańska Demokracja) i Dubanowicza, celem omówienia spraw, tyczących się Zgromadzenia Narodowego, zwołanego na środę; w rzeczywistości jednak w sprawie kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej.

Stronnictwa ósemki zaproponowały dziś ponownie P. S. Lowi i N. P. Rzczej wspólne utworzenie silnego rządu parlamentarnego, opartego na większości polskiej. Odpowiedź dotychczas jeszcze nie nadeszła.

Apel do prasy.

Marszałek Rataj zwrócił się do przedstawicieli prasy z następującym krótkim komunikatem:

1. Zwołanie Zgromadzenie Narodowe na środę 20 bm. o godzinie 12-tej
2. Dążeniem mojem jest, by do niedzieli sformować rząd, który dawałby gwarancję pokoju i bezpieczeństwa stolicy i całego kraju. Pokój musi być w całem Państwie zachowany, a do panów, jako do przedstawicieli prasy, apeluję byście do tego spokoju nawoływali i oddziaływali w duchu utrzymania porządku.

Sytuacja w Warszawie.

Warszawa, 17 grudnia (Tel, wł.) Gmach sejmowy zupełnie pusty. Na ulicy zupełny spokój, nie widać ani patroli policji ani wojska. Wygląd Warszawy świąteczny, niedzielny.

Stan wyjątkowy w Warszawie.

Aresztowania wśród oficerów. — Narady klubów sejmowych. — Kandydatury Trąmpczyńskiego Sikorskiego i Wojciechowskiego. — Rataja na prezydenta.

Stan wyjątkowy w Warszawie.

Warszawa, 18. 12. (Tel. własn.) Dziś rano ogłoszono stan wyjątkowy, zapowiadając równocześnie cenzurę telefoniczną i telegraficzną.

Z Chrześcijańskiej Demokracji.

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Dziś w poniedziałek przed południem odbywa się posiedzenie prezydjum Chrześcijańskiej Demokracji.

Po południu obradować będzie plenum klubu Chrześcijańskiej Demokracji, celem omówienia sytuacji.

We wtorek klub Chrześcijańskiej Demokracji bierze udział w eksportacji zwłok śp. prezydenta Narutowicza do zamku królewskiego.

Co to znaczy?

Warszawa, 18 grudnia. (Tel. włas.). Wczoraj po południu z polecenia komisarza miasta Warszawy dokonana została rewizja lokalu Głównego Sekretarjatu Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie. Jak stwierdzi protokół, w rewizji żadnych śladów antypaństwowej działalności nie znaleziono.

Warszawa, 18. 12. (Tel. własn.) Nowy komisarz rządu pociągnął do odpowiedzialności karnej „Gazetę Poranną“ za artykuł. zamieszczony wczoraj p. t. „Socjalistyczny pogrzeb“.

(Artykuł ten odnosił się do pogrzebu zabitego w poniedziałek 11 bm. robotnika Jana Kałuszewskiego).

Warszawa, 18 grudnia (Tel. własn.) Komisarz rządu zakazał od wtorku do czwartku wyszynku i sprzedaży napoi alkoholowych w restauracjach i innych miejscach publicznych.

Warszawa, 18 grudnia (Tel. własn.) Podpułkownik Zarzycki mianowany został następcą dowódcy miasta Warszawy.

Warszawa, 18 grudnia (Tel. własn). Robotnik“ pisząc o aresztowaniach wśród oficerów komentuje tę wiadomość w sposób nastepujący: „Sądzac z wiadomości o aresztowaniach wśród wojska, władze wojskowe przystąpiły nareszcie, do usunięcia z armji żywiołów skrajnie reakcyjnych.“

Wrażenie zagranicą.

Praga, 17. 12. (Pat.) Omawiając zamach, dokonany na osobie prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza. oficjalna czechosłowacka „Republika“ pisze między innemi: „Wrażenie morderstwa musi być zagranicą ogromne, tem więcej, że chodzi o republikę młodą, znajdującą się dopiero w zaczątkach. która obok prawdziwych przyjaciół ma w świecie mnóstwo nieprzyjaciół lub conajmniej nieprzychylnych sobie. Tragiczny zgon Prezydenta Narutowicza jest ciężką moralną stratą i szkodą dla międzynarodowej sytuacji Polski, szkodą, która musi być naprawiona skupieniem się wszystkich politycznych żywiołów w Polsce do pracy nad dobrem Państwa.“

Rzym, 17. 12. (Pat-Stefani.) Wiadomość o zabójstwie Prezydenta Narutowicza podana przez pisma włoskie w sobotę popołudniu, wywarła wielkie wrażenie wśród publiczności. Prasa wszystkich stronnictw omawia z oburzeniem ohydną zbrodnię i podaje biografię zabitego prezydenta, podkreślając jego wysokie zalety umysłowe i patriotyzm. Wiele pism, kończąc artykuły, omawiające dokonanie zbrodni, wyraża uczucie gorące współczucia dla Polski i przypomina o żywej sympatji i przyjaźni Włoch dla narodu polskiego.

Bruksela, 17. 12. (Pat-Havas.) Z powodu tragicznej śmierci Prezydenta Narutowicza rząd belgijski wyraził współczucie na ręce posła polskiego w Brukseli

Narady klubów.

Warszawa, 18 grudnia (Tel. własn.) Wczoraj w Sejmie odbyły posiedzenia prezydja klubów. Omawiano sytuację obecną oraz sprawę kandydatów na prezydenta. Uchwał żadnych nie powzięto.

Prezes „Wyzwolenia“ Thugutt oświadczył, że podtrzymuje utworzenia bloku centro-lewicowego pod przewodnictwem Witosa. Według pogłosek w kuluarach sejmowych klub „Piasta“ nie udzielił odpowiedzi na te propozycje:

Warszawa, 18. 12. (Tel. własn.) Dziś odbędzie się konferencja przywódców klubów Piasta. Wyzwolenia. R. R. S. i N. R. R. w celu ustalenia i uzgodnienia poglądów na kandydatury na prezydenta. Dotychczas padły trzy nazwiska: Sikorskiego, Wojciechowskiego i Rataja.

Żałoba w wojsku.

Warszawa, 18 grudnia (Tel. własn.) Minister Sosnkowski wydał rozporządzenie, aby wszyscy oficerowie w wojsku polskiem przywdziali przepaskę z czarnej krepy na znak żałoby; którą nosić mają w ciągu 3 tygodni. W czasie tym nie wolno oficerom bezpośredniego udziału w zabawach publicznych i odwołać należy już zorganizowane przez wojsko zabawy towarzyskie itp.

Kondolencje.

Warszawa, 17. 12. (Pat.) W dniu dzisiejszym odwiedzili ministra spraw zagranicznych i złożyli z polecenia swoich rządów kondolencje z powodu tragicznego zgonu Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza akredytowani w Warszawie przedstawiciele dyplomatyczni. W ciągu przedpołudnia posłowie pełnomocni Stanów Zjednoczonych A. P. Gibson, włoski Tomassini, belgijski Escaille hiszpański de Aguera, rumuński Florescu, niemiecki Rauscher, skandynawski Ehrstroon, królestwa S. H. S. Simic, Czechosłowacji Maxa oraz charge d' affairres Lorenc. Po południu posłowie pełnomocni japoński Kawakami, duński Arnsted, angielski Max Mueller, francuski de Panafieu i charge d' affaires, ukraiński Posidowski.

Warszawa, 17. 12. (Pat.) Na ręce prezesa Rady Ministrów złożyli osobiście wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej poseł włoski Tomassini i poseł japoński Kawakami.

Warszawa, 17. 12. (Pat.) Z powodu zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej p. marszałek Sejmu, zastępujący Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał następujące depesze kondolencyjne:

Od prezydenta Republiki francuskiej: Głęboko oburzony niepotętym zamachem, którego prezydent Rzeczypospolitej stał się ofiarą, uważam za stosowne wyrazić Panu wzruszone wyrazy mojego współczucia z powodu okrutnej straty, która spotkała Polskę. (—) Millerand.

Warszawa, 17. 12. (Pat.) Prezes Rady Ministrów otrzymał następującą depesze od prezydenta Ministrów Poincarego: Tragiczna śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej żywo poruszyła rząd francuski. Proszę o łaskawe pośredniczenie dla wyrażenia Pańskim kolegom z gabinetu moich uczuć najszczerszego współczucia. Rząd republiki francuskiej przyłącza się do żałoby narodowej jaka okryła Polskę.

(—) Poincare.

Wiedeń, 17. 12. (Pat.) Kanclez austrjacki dr. Seipel i austrjacki minister spraw zagranicznych Grünberger i poseł francuski we Wiedniu Lefebre Pontalis natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamordowaniu Prezydenta Narutowicza złożyli w poselstwie polskiem we Wiedniu kondolencje.

Pozatem nadeszły depesze kondolencyjne od wszystkich przedstawicielstw polskich zagranicy, Wojewodów itd.

Warszawa, 17. 12. (Pat.) Minister spraw wenętrznych udzielił urlopu komisarzowi rządowemu na miasto stołeczne Warszawę p. Borzyckiemu i powierzył kierownictwo komisarjatu p. Franciszkowi Anuszowi, b. Komisarzowi rządowemu, zwolnił dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego M. S. W. p. Urbanowicza z kierownictwa tego departamentu i powierzył kierownictwo pułkownikowi Meyerowi, równocześnie zwolnił kierownika wydziału p. Klińskiego i funkcje jego powierzył podprokuratorowi Sądu Okręgowego p. Jaszczołtowi, również zwolnił naczelnika wydziału prasowego p. Minkowskiego i funkcje powierzył kapitanowi Libickiemu.

Warszawa, 17. 12. (Pat.) Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych rozesłał do pp. wojewodów okólnik treści następującej:

Do wszystkich panó wwojewodów i władz mi podległych! Przejmując w obecnym ciężkim momencie Ministerstwo Spraw Wewnetrznych od podległych mi władz i urzędów żądam stanowczo: 1. Bezwzględnej karności, 2. Szybkości i sprawności pracy, wykluczającej szkodliwy system biurokratyczny, 3. Inicjatywy w działaniu oraz zdecydowanej woli przeprowadzenia zamierzeń, 4. Bezwzględnej surowości w stosunku do siebie i podwładnych, 5. Jaknajdalej posuniętego objektywizmu państwowego, który wymaga od każdego urzędnika wyrzeczenie się w służbie sympatji i obowiązań partyjnych. Dziś każdy urzędnik jest żołnierzem na posterunku. Jedyną sprawą, której służy i broni jest tylko i wyłącznie interes Państwa. Kto nie poczuwa się aby mógł w tych warunkach sprostać obowiązkom, winien sam zgłosić swoje ustąpienie, nie czekając, aż go usuną zwierzchnicy. Panów Wojewodów wzywam do ścisłego przestrzegania tych zasad w urzędowaniu, którego celem jest utrzymanie praworządności i zupełnego spokoju w kraju.

Warszawa, 17 grudnia 1922 roku.

Minister Spraw Wewnętrznych (—) Sikorski, generał dywizji.

Z Konwentu Senjorów.

Daszyński łży i podburza.

Warszawa, 27 VII., godz 11 przed poł. (Tel wł.) Na konwencie senjorów posłowie Barlicki i Daszyński żądali odłożenia terminu zgromadzenia narodowego na czas jaknajdłuższy. Dalej proponowali, aby się zgromadzenie narodowe odbyło nie w Warszawie ale w Krakowie, ponieważ ich zdaniem Warszawa jest tak bardzo zgangrenowaną i zdemoralizowaną, a politycznie o idiotycznej opinji politycznej i przytem nie może dać gwarancji, że zgromadzenie narodowe będzie miało przebieg spokojny i członkowie będą bezpieczni. (Na ogół panuje na lewicy wielki niepokój).

Energiczną odpowiedź na nieuzasadnione zarzuty na Warszawę dał poseł Stefan Dąbrowski, a kiedy Daszyński podczas jego wywodów wtrącił, że **mordercy siedzą spokojnie w Sejmie wraz z mordowanymi**, odpowiedział mu na to poseł Dąbrowski.

„Czy Pan bierze pełną odpowiedzialność za to, co Pan mówi?“

Jak wiadomo, marszałek Rataj ma wziąć pełną odpowiedzialność na siebie i zwoła zgromadzenie arnodowe na środę.

Uniwersytet ludowy na miasto Grudziądz

Jak Polska długa i szeroka, pokryta jest siecią Uniwersytetów ludowych powszechnych lub Adama Mickiewicza. których zadaniem jest nieść „oświaty kaganek“ do wszystkich sfer społeczeństwa. Boć przecież nietylko chlebem człowiek żyje, ale i strawą duchową, jaką jest nauka, literatura i sztuka. Bez tej strawy, człowiek zatraciłby swą ludzkość i stoczył się, gubiąc duszę, do rzędu zwierząt.

Szkoła powszechna, a także i szkoła średnia, nie ma możności dania całokształtu wiedzy. Dają one tylko podstawy do dalszego kształcenia się, są drogowskazem dla rozwoju ducha.

Zazwyczaj dzieje się tak, że olbrzymia większość obywateli poprzestaje na wiadomościach wyniesionych ze szkoły powszechnej lub średniej, w dalszem swem życiu uzupełniając je tylko praktyką życiową.

Czy to wystarcza? Nie! Istnieją dziesiątki dziedzin nauki, których nie obejmuje nawet najrozleglejsza praktyka życiowa, o których nie mają świadomości miljony ludzi, chociaż w przedświadomości ludzkiej znajdują się ich zaczątki. Dobyć te zaczątki na światło dzienne, pobudzić je do rozwoju, jest zadaniem Uniwersytetów ludowych, powszechnych czy też Adama Mickiewicza.

Na ziemiach b. zaboru pruskiego znaną jest działalność kulturalno-oświatowa Towarzystwa Czytelni Ludowych. Z inicjatywy tego Towarzystwa powstało szereg Uniwersytetów ludowych we wszystkich większych miastach Wielkopolski i Pomorza, powstaje również taki Uniwersytet w Grudziądzu, którego organizacją zajął się ks. prefekt Rozkwitalski w Grudziądzu, wiceprezes Komitetu T. C. L. w Grudziądzu.

Wstępne organizacyjne przygotowania już zostały ukończone. Na podstawie zasięgniętych informacji od ks. prefekta Rozkwitalskiego jesteśmy w możności podać do wiadomości publicznej.

Program wykładów Uniwersytetu ludowego w Grudziądzu.

Obejmuje on dziedziny: religji, historji, geografji, literatury polskiej, nauk przyrodniczych, medycyny, nauk filozoficznych, nauk społecznych, prawa, sztuk plastycznych i językoznawstwa.

W szczegółach przedstawia się następująco:

Dziedzina nauki	Temat wykładów	Nazwisko wykładającego	Ilość wykładów
Religja	Zagadnienia etyczno religijne	Ks. prof. Pączek	10
Historja	Prehistorja Polski Dzieje Pomorza	prof Pawlowski ks. prob. Łęga	5 7
Geografja	Nieco o wszechświecie	prof. dr Welter	5
Literatura pol.	O Kasprowiczu	dyr. dr. Mianowski	6
Nauki przyrodn	O [illegible] życia (z dziedziny biologji) Ta[illegible] wszechświata	prof dr Bischoff prof Babski	6 5
Medycyna	Zagadnienia małżeńskie ze stanowiska lekarskiego	dr. med Maj	4
Nauki filozoficzn.	O zasadach myślenia i prawidł [illegible]wego badan naukowego	dyr. dr Mianowski	10
Ekonomja i nauki polityczne	O ekonomji społecznej Z polskich zagadnień prawno-państwowych	red Pacosz [illegible] dyr. Poszwiński	8
Prawa	Ogólne pojęcie prawa cywilnego i karnego. O ustroju sądownictwa w P[illegible]	prok. Wirski prok. Wirski	1 1
Sztuki plastyczne	Prasa z r 1922 o plastykach polskich.	red. Przylibski	4

Wykłady rozpoczną się w drugiej połowie stycznia 1923 r. w salach gimnazjum klasycznego. Na słuchaczów mogą się zapisywać wszyscy obywatele polscy bez względu na stopień wykształcenia. którzy ukończyli 16 rok życia. Dla rozpoczęcia jakiegoś cyklu wykładów koniecznem jest zgłoszenie się conajmniej 20 słuchaczów; w razie mniejszej ilości słuchaczów nie odbędą się dane wykłady.

Zgłoszenia przyjmuje się w dnie powszednie do 10 stycznia 1923 r. w Bibljotece T. C. L. w gmachu Muzeum, między godz. 5—7 wieczorem. Przy zgłoszeniu należy złożyć 200 mk. wpisowego (bez prawa zwrotu). Opłatę za poszczególne działy wykładów w wysokości od 1000—4000 mk. złożą słuchacze z chwilą rozpoczęcia wykładów.

Wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo grudziądzkie dla którego wykładający podjęli się pracy w Uniwersytecie ludowym, okaże należyte zrozumienie nauki w życiu człowieka i skorzysta w pokaźnej liczbie z wykładów Uniwersytetu ludowego, jak to ma miejsce w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Gnieźnie itd.

Zgłaszajmy się na słuchaczów Uniwersytetu ludowego na miasto Grudziądz. —ip.

Z Rady Miejskiej.

Sobotnie posiedzenie rozpoczęło się pod znakiem żałoby, na co wskazywały już dwie na półmaszt powieszone chorągwie przed gmachem magistratu. Zagaił posiedzenie prezes p. Szychowski słowami: „Moi Panowie“! Nim przystąpimy do porządku obrad mam Wam do zakomunikowania bardzo smutną wiadomość. Jak panowie już wiecie, został dzisiaj w południe w Warszawie zamordowany p. prezydent Narutowicz. (Wszyscy radni powstają z siedzeń). My wszyscy, jak i całe społeczeństwo tak jak Polska długa i szeroka, bez względu na przynależność partyjną potępiamy czyn ten haniebny i morderczy, Na znak protestu i żałoby zarządzam pół-godzinną przerwę. Za zgodą wszystkich przerwano posiedzenie.

O godzinie 6-tej otworzył przew. ponownie obrady zaznaczając, że porządek dzienny za zgodą klubów dla uczczenia chwili został skrócony. Obradowano tylko nad najważniejszymi punktami porządku dziennego. Pod punktem pierszym Rada zatwierdziła przystąpienie Grudziądza do koła Miast Pomorskich. Pod punktem drugim uchwalono 1. zatwierdzić urządzenie kuchni ubogich, z której wydawać się będzie codziennie obiady wszystkim ubogim jak i bezrobotnym bezpłatnie, zaś wszystkim innym potrzebującym za opłatą 50-ciu marek od obiadu. Referent nadmienił, że Województwo przyrzekło wyasygnować na tę sprawę 50 procent całkowitego utrzymania, drugą połowę ponosić winno społeczeństwo. 2. Wybrano do komisji kuchni ubogich wbrew jednostronnej liście N. P. Ru, na której stali pp. Plona, Kowalski, Szumski, Hanowicz, Tutlewski, Barańczak, po prawie półgodzinnym głośnym sporze szczególnie ze strony p. Redera i 2-minutowej przerwie w 2 głosowaniach większością głosów pp. Sikorskiego, Samolińskiego, Jakóba, Nowaka, Dudaja, dyr. Poszwińskiego i Suchożebrskiego. Prawie bez dyskusji przyjęto pod punktem 6-tym wniosek Magistratu o podatku od psów. Za psa podwórzowego uchwalono pobierać 1000 marek, za drugiego psa 1500 marek. za wszelkie inne psy, nie wyłączając wilków i dobermanów, postanowiono pobierać za pojedyńczego 5 000 marek, za każdego następnego 10 000 marek rocznie. Dalej zatwierdziła Rada projekt opodatkowania zabaw i teatrów w obrębie miasta Grudziądza wypracowany obszernie przez wyłonioną w tym celu specjalną komisję.

Przedłożony przez Magistrat projekt statutu, dotyczącego pobierania od każdej umowy i przeniesienia własności 4 procent całej sumy sprzedaży przyjęto także jednogłośnie.

Zupełnie bez dyskusji, jednogłośnie uchwalono wyasygnować na zapomogi gwiazdkowe dla wszystkich inwalidów, wdów i sierót miasta Grudziądza 1 miljon marek.

Dłuższą dyskusję wywołał znowu ostatni punkt jawnego posiedzenia i to uchwalenie pół miljona marek na wynagrodzenie gwiazdkowe sióstr i pracowników jak i wszystkich pensjonarjuszy przytułków i szpitala miejskiego. W szczególnie ostrej formie przeciwstawił się uchwale komisji i magistratu znowu p. poseł Reder, który żądał uchwalenia tylko 300 000 marek, jak było mylnie podane na porządku dziennym. Pp. Sporny Suchorzebrski, dyr. Poszwiński i Samoliński ostro przeciwstawili się wywodom p. Redera broniąc i tak już szczupłego wynagrodzenia. Po wyjaśnieniu referenta i decernenta, że międzypartyjna komisja sprawę dostatecznie roztrząsała, uchwalono wniosek magistratu.

Bardzo niemiły i potępienia godny incydent z p. Rederem zaszedł jeszcze, gdy przed zamknięciem obrad jawnych p. prezydent miasta prosił wszystkich panów o przybycie na zebranie celem ukonstytuowania się komitetu propagandy pożyczki złotej w niedzielę o godzinie pół pierwszej w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Mianowicie wyraził się p. Reder temi słowy: „Myślałem, że na zebranie faszystów“. W słusznem oburzeniu p. prezydent stanowczo wyprosił sobie wobec wszystkich radnych tego rodzaju niedorzeczne uwagi posła Redera prosząc przewodniczącego o powołanie go do porządku, co tenże natychmiast uczynił w formie nagany. Poseł Reder tłumacząc się niezręcznie, że mówił to tylko dla siebie, nie przyjął nagany, co jednak przyjęto bez echa, gdyż oburzenie z powodu tego incydentu wśród wszystkich radnych było wielkie.

Wogóle p. poseł Reder — tak milczący w Sejmie — staje się tak niedorzecznie wymowny w Radzie, że gadanie jego — inaczej wystąpień tych nazwać nie można — działają coraz bardziej nietylko na nerwy dalszych radnych, ale i jego przyjaciół, którzy na temat wielomówności „milczącego“ posła ukuli nawet szereg złośliwych dowcipów. I tylko dziwić się należy, że klub N. P. R. pozwala na tak częste kompromitowanie się przez wywody posła Redera, posła, który już pisać, ale nawet dobrze mówić po polsku nie umie.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek: Urbana. Wschód słońca 8.10, zachód 3.44. Wschód księżyca 8.20, zachód 5.18.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7. dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **MILJONÓWKA.** W ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na nr. **4 014 880.**

—** **TEATR MIEJSKI.** Przerwane z powodu żałoby śp. Prezydenta Narutowicza przedstawienia wznowione zostaną w środę premjerą „Sublokatorki“ a w czwartek „Betlejem Polskiego“.

Bilety wykupione posiadają swój walor.

—** **„WIECZÓR PIĘKNA I FANTAZJI“ nie odbędzie się** dziś, lecz z powodu żałoby krajowej zostanie odroczony aż po świętach. Bilety posiadają swój walor.

—** **OBCHÓD GWIAZDKOWY SZKÓŁ TUTEJSZYCH** zapowiedziany w Teatrze Miejskim w dniach najbliższych odbędzie się dla żałoby krajowej dopiero po świętach. Bliższe szczegóły później, tymczasem zaznaczamy, że bilety zachowują swój walor.

—** **WYSTĘP OCHRONKI KLASZTORNEJ** z powodu śmierci p. Prezydenta Państwa się we wtorek, dnia 19 bm. nie odbędzie, lecz dopiero po wakacjach. Za to urządza się we wtorek, dnia 19 bm. o godzinie 4-tej po południu w ochronce klasztornej Gwiazdkę dla dzieci z ochronki.

—** **NA PROŚBĘ SEKCJI MUZEALNEJ T. C. L. W GRUDZIĄDZU** przesłały magistraty miast Gniewu, Grudziądza, Nowegomiasta, Pucka, Sępólna, Świecia, Tczewa i Wejherowa większą ilość pieniędzy namiastkowych, wydawanych przez te miasta w czasie wojny.

Sekcja muzealna składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za ten dar, który przyczyni się do powiększenia zbioru tutejszego Muzeum.

Ponieważ pomimo tego jest on jeszcze bardzo szczupły i nie zawiera wszystkich okazów, jakie były wydawane na Pomorzu, sekcja muzealna pragnąc go uzupełnić, zwraca się tą drogą tak do władz samorządowych jak i do Starostw, jak wreszcie i do osób prywatnych, które mogą jeszcze posiadać takie okazy pieniędzy oraz monet namiastkowych, aby zechciały ofiarować je do tutejszego muzeum. Przedmioty te nie posiadają dla tych władz jakoteż osób prywatnych — po wycofaniu ich z obiegu — przeważnie żadnej wartości, a zebrane w Muzeum jako całość, będą zawsze posiadały wartość historyczną i pozostaną tu przechowane jako wieczna pamiątka tych wielkich przełomowych czasów. Adresować prosimy na ręce prezesa ks. prob. Łęgi w Grudziądzu, ul. Słowackiego

Zarząd Sekcji Muzealnej T. C. L.

ks. Łęga, prezes. Solman, sekretarz

—** **DOKSZTAŁCAJĄCA SZKOŁA HANDLOWA W GRUDZIĄDZU** rozpoczyna z dniem 10 stycznia 1923 roku nowy kurs handlowy w klasie najwyższej, który trwać będzie do 1 lipca 1923 roku. Na kurs ten powinni uczęszczać uczniowie i uczennice handlowi, którzy nie przekroczyli 18-tego roku życia, a oprócz tego mogą uczęszczać osoby, pragnące zaznajomić się z pewnym cyklem nauk handlowych. Na kursie będą wykładane arytmetyka handlowa, korespondencja handlowo-polska, książkowość pojedyńcza, włoska i amerykańska, nauka o handlu, geografja handlowa i inne. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6 i pół do godziny 8 i pół wieczorem w szkole Wydziałowej, przy ul. Trynkowej. Nauka bezpłatna.

Przy tej okazji zwracamy się do pp. kupców i wogóle osób zatrudniających uczni, aby korzystali z tych kursów i zwracali uwagę, ażeby ich uczniowie uczęszczali systematycznie do szkoły, gdzie mogą zdobyć odpowiedni zasób wiedzy handlowej, niezbędnej tak dla pomocników handlowych jak i wszelkiego rodzaju biuralistów. Język polski i geografję wykłada niżej podpisany, nauki zaś handlowe p. M. Pacoszyński. Zgłaszać się można od 2 stycznia u rektora szkoły Wydziałowej w kancelarji przy ulicy Trynkowej oraz w Związku Towarzystw Kupieckich przy ul. Wybickiego 31.

Dominkowski, rektor.

—** **WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** W związku z ogłoszeniami niektórych towarzystw okrętowych, wzywającemi emigrantów zamorskich do składania „affidavitów“ w biurach towarzystw, Rząd Emigracyjny podaje niniejszem do wiadomości, iż stemplowanie „affidavitów“ przez Urząd przerwane zostało z dniem 1 października br., i że obecnie składanie „affidevitów“ do stemplowania jest bezcelowe, gdyż emigranci w chwili obecnej paszportów zagranicznych na wyjazd do Stanów Zjednoczonych otrzymywać nie mogą, ze względu na wyczerpanie liczby numerów, przeznaczonych do wydania emigrantom przez konsulat Stanów Zjednoczonych.

—** **SKUP TOWARÓW TYTONIOWYCH PRZEZ FIRMĘ GRUDZIĄDZKĄ.** Ministerstwo Skarbu postanowiło na podstawie art. 1 ustawy o monopolu tytoniowym powierzyć skup krajowych liści tytoniowych ze zbioru bieżącego, ewentualnie także zapasów tych liści z lat poprzednich na rzecz Skarbu Państwa, względnie Zarządu monopolu tytoniowego na obszarze **byłej dzielnicy pruskiej firmie: Fabryka cygar i tytoni Ca. Grünberg Nast. właściciel K. Balcerowicz w Grudziądzu.**

Izba Skarbowa wyda odpowiednie zarządzenie do podwładnych Urzędów i organów kontroli skarbowej celem zabezpieczenia wykupna krajowych liści tytoniowych na rzecz Skarbu Państwa przez uprawionego wyłącznie do wykupna tych liści, oraz celem zapobieżenia bezprawnej sprzedaży tych liści osobom prywatnym i zakupna przez osoby prywatne. Przeciw osobom, sprzedającym względnie nabywającym bezprawnie krajowe liście tytoniowe, zastosowane będą odnośne postanowienia karne ustawy o monopolu tytuniowym.

GDMT zaznacza, że prócz firmy powyżej wymienionej nikt inny nie będzie upoważniony do wykupna surowca tytoniowego na rzecz Skarbu Państwa na obszarze byłej dzielnicy pruskiej i Województwa Śląskiego.

Prywatne fabryki wyrobów tytoniowych będą mogły krajowe liście tytoniowe dla własnych celów fabrykacyjnych zakupywać z zapasów nabytych na rzecz Skarbu Państwa za zezwoleniem GDMT.

—** **Z TOWARZYSTWA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** dowiadujemy się, że Nadzwyczajne Walne Zebranie naznaczone na środę dnia 20 bm. zaważy bardzo na przyszłości Towarzystwa. Mianowicie rozchodzi się o reorganizację miejscowego Towarzystwa, które z powodu obarczenia niejednych członków Zarządu sprawami okręgowemi, nie rozwijało się w należytem tempie. Tymczasowy Zarząd czyni już starania na poświęcenie sztandaru, które ma się odbyć w rocznicę objęcia Pomorza, dnia 21 stycznia 1923 roku, połączone z wielką uroczystością. Przeto też prosił nas Zarząd, żeby nawołać wszystkich członków i niečzłonków wojaków do przybycia na Nadzwyczajne Walne Zebranie, które w tych sprawach ostatecznie zadecyduje.

—** **KTO JEST WŁAŚCICIELEM NIWELATORI,** który znalazła policja śledcza przy rewizji pewnego mieszkania w Tarpnie, niechaj się zgłosi do tutejszej ekspozytury śledczej policji państwowej przy ulicy Kościelnej.

—** **NOWE KRADZIEŻE.** Wczoraj znowu zakradli się złodzieje do składu bławatów i krótkich towarów Łużyńskiego przy ulicy Chełmińskiej i skradli towaru na około 4 miljony marek wartości. I dzisiejsza noc nie obeszła się bez wypadku kradzieży. Mianowicie zakradli się do składu skór, firmy Balcerowicz przy ulicy Mickiewicza nieznani dotychczas złodzieje i skradli skóry, wartości ogólnej 600 000 marek. Dostali się oni do lokalu, otworzywszy drzwi i wysadziwszy i szybę. Musieli oni jednak zostać spłoszeni, gdyż nie zabrali ze sobą większej ilości skóry, która już leżała przygotowaną.

Ostrzegamy Szan. Czytelników jeszcze raz przed złodziejami, którzy z powodu nieczujności i opieszałości niejednych przedsiębiorców mnożą się jak grzyby po deszczu.

—** **CZEGO TEŻ NIE KRADNĄ.** Kilka dni temu skradziono z Inspektoratu Dróg wodnych kilka sztuk szyn żelaznych wartości około 2 i pół miljona marek. Policja śledcza w tych dniach wykryła pomysłowych złodzieji i odstawiła do schroniska dla tego rodzaju amatorów żelaza.

—** **ZŁODZIEJ KOSZAROWY.** Dnia 14 bm. skradziono plutonowemu Kornaciewiczowi z zamkniętej szafy 90 000 marek. Niecny kolega był sprawcą kradzieży. Złoczyńcę aresztowano i odebrano pieniądze przechowane w bucie.

—** **ZŁODZIEJE WYPRAWIAJĄ SOBIE GWIAZDKĘ.** Wypadki różnych kradzieży mnożą się w ostatnim czasie zastraszająco. Prawie na porządku dziennym jest wybijanie szyb okien wystawnych jak i różne kradzieże domowe. Tak w ostatnim czasie zakradli się złodzieje do okna wystawnego firmy Bracia Korzeniewskich i skradli towarów jak kołnierzy futrzanych, futer i tp. rzeczy ogólnej wartości 580 000 marek. W ten sam sposób, przez wybicie szyby zakradli się złodzieje do firmy Braci Jakoby i skradli 165 sztuk płótna i inne rzeczy wartości ogólnej około 2 i pół miljona marek. Bardzo często powtarzają się w ostatnim czasie kradzieże bielizny, powieszonej do suszenia na strychach domów. Złodzieje zorganizowani w całe szajki wyszpiegują przedtem w najrozmaitszy sposób położenie strychów, by bieliznę wypraną w odpowiednim momencie, gdy gospodynie zostawią ją na strychu bez dozoru, czy mokrą czy suchą już, zabrać ze sobą. Jak wiadomo całe rzesze paserzy ułatwiają im pozbycie się skradzionych rzeczy. Tak zakradli się złodzieje w ostatnich dniach do apteki p. Bendhag, Lipowa 13 i skradli ze strychu bielizny wartości pół miljona marek. To samo spotkało w tym czasie p. Franc. Bażmierowskiego przy ulicy Mickiewicza, któremu skradli złodzieje bielizny wartości 150 000 marek. Nie oszczędzają złodzieje także składów z czekoladą, cukierkami itp. rzeczami. Tak skradli p. J. Gawrońskiemu przy Placu 23 stycznia towaru wartości około 700 000 marek. Przestrzegamy szczególnie gospodynie przed sprytnemi złodziejami bielizny, którzy mogliby sprawić im bardzo przykrą niespodziankę gwiazdkową.

Ruch towarzystw.

—(rt) **SEKRETARJAT ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** przypomina, że dnia 18 bm. tj. w poniedziałek o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się zwykłe posiedzenie Zarządu w lokalu cukierni „Nowy Świat“ przy ulicy Groblowej. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Szkoła marynarki wojennej).** Rozkazem ministerstwa spraw wojskowych została powołana do życia oficerska szkoła marynarki wojennej w Toruniu.

—** **CHEŁMNO. (Wykłady. — Pożary. — Popis wojskowy. — Nadwiślanin).** Wojskowość z powodzeniem urządza zajmujące wykłady jak: „Nasze granice z zachodu i wschodu“ i „O walce gazowej na wojnie i środkach obrony“. Publiczność, a zwłaszcza młodzież, bierze tłumny udział w wykładach.

Dyrektor gimnazjum męskiego Szmyt, w dalszym ciągu wygłasza pożyteczne pogadanki z obrazami świetlnymi głównie dla młodzieży obu gimnazjów, z czego skromne dochody idą na zakupno obrazów i środków poglądowych dla uczniów. Ostatnio odbył się z barwnemi przeźroczami wykład „O zwyczajach staropolskich i zwierzętach głębinowo-morskich“.

W pierwszych dniach grudnia zdarzyły się 2 wypadki żarne, którego pastwą padły podłoga i piec u lekarza-dentysty Nierzwickiego i w fabryce pomorskiej „Unja“ podłoga i ściana w malarni. Pożar szybko ugaszono.

W Fabryce „Unia“ zabił się przypadkowo woźnica Makowski, ugodzony łańcuchem i maszyną z góry windowaną. Osierocił 12 dzieci, z tego troje niezaopatrzonych.

Kandydatów na burmistrza miasta Chełmna zgłasza się dużo. Warunki jednak zmieniła Rada Miejska na VI klasę płacy z wolnem mieszkaniem.

W niedzielę po południu odbył się w koszarach Centralnej Szkoły Piechoty nr. 1 publiczny popis absolwentów 5-miesięcznego kursu wobec licznej publiczności, wykazując znakomite wyszkolenie i wydatną pracę instruktorów. Zasługa ta komendanta ppułk. Juszowskiego.

Redakcję „Nadwiślanina“ od grudni objęła bardzo dzielna i pracowita działaczka narodowa z Kalisza p. Zofja Suchorska, której to żmudne i odpowiedzialne stanowisko odstąpił prof. p. Dziedzic.

W Zarządzie Towarzystwa Samodzielnych Kupców nastąpiła zmiana. Prezesem został p. Karwasz. J. H.

—** **LIDZBARK. (Likwidacja apteki niemieckiej).** Władze zarządziły tu likwidację apteki niemieckiej H. Gerstla. W tych dniach ma nastąpić sprzedaż przymusowa.

Pamiętajcie o biednych na gwiazdkę!

—** **GDAŃSK.** (An Polen vermieten wir nicht...). W Gdańsku, a zwłaszcza w hakatystycznej dzielnicy i siedzibie orgieschów gdańskich we Wrzeszczu słyszy się często od właścicieli mieszkań, wynajmujących pokoje pytanie, jakiej narodowości jest poszukiwacz dachu nad głową. Jeżeli ktoś dumny ze swego pochodzenia i swej narodowości oświadcza najwyraźniej, że jest Polakiem, słyszy zwykle w odpowiedzi: „An Polen vermieten wir nicht...“.

Wczoraj jednemu z przyjaciół naszego pisma wydarzył się taki wypadek. Oto przychodzi do jednego z mieszkań, w którego oknie widniała karta zapowiadająca, że jest pokój do wynajęcia. Pierwsze pytanie gospodyni domu było pytanie o narodowość. Dowiedziawszy się, że Polak, odpowiedziała mu odmownie. Po chwili wszedł do mieszkania tego przyjaciel odprawionego sublokatora i na pytanie jakiej jest narodowości, odpowiedział: Ich bin ein Jude. Gospodyni pyta: Ein deutscher, ode ein polnischer Jude? Dowiedziawszy się, że jest „ein russischer Jude“ — wpuściła go domieszkania, wynajęła pokój, przyjęła zadatek i sprawa załatwiona, chociaż sublokator Żydem nie jest, lecz Polakiem, ma tylko wielki nos...

Sprawy społeczno-gospodarcze.

KOMUNIKACJA.

— **Nowa stacja graniczna.** Na granicy polsko-łotewskiej Łotwa ukończyła budowę nowej stacji granicznej i przeładunkowej, nazwanej „Ziemgalja“. Czynności celne i przeładunkowe, odbywające się dotąd na stacji Griwa (Kalkuny) zostaną przeniesione na nową stację.

— **O bezpieczeństwo na kolejach.** Władze kolejowe wydały ostatnio zarządzenie, w którem zwracają uwagę dyżurnych ruchu, że wyprawianie pociągów jednego po drugim przed przybyciem poprzedniego do sąsiedniej stacji nie jest dozwolone.

Dyżurni ruchu, winni przekroczenia tego zakazu, będą pociągani do surowej odpowiedzialności bez względu na intencje, jakiemi się kierowali.

Równorzędnej odpowiedzialności będą podlegali nadkonduktorzy i maszyniści, którym będzie dowiedziony wyjazd na szlak w chwili, gdy sygnał po wyprawieniu pierwszego pociągu był jeszcze otwarty lub w wypadku, kiedy wyjadą ze stacji przy zamkniętym sygnale wyjazdowym bez pisemnego rozkazu dyżurnego ruchu.

HANDEL.

— **Z Targu Poznańskiego.** Na skutek zaproszeń, rozesłanych przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego do kupców i przemysłowców Polski i Gdańska na II Targ Poznański — napływają obecnie codziennie liczne zgłoszenia. Największe miejsce — 600° — zamówiła dotychczas tutejsza fabryka maszyn H. Cegielski z Poznania. III. Targ Poznański odbędzie się w czasie od 29. 4. do 5. 5, 1923 r. Wobec silnego rozwoju polskiego handlu i przemysłu oraz wobec dotychczasowego wielkiego napływu zgłoszeń istnieje obawa, że firmy spóźniające się z nadsyłaniem zgłoszeń nie będą przyjęte na III Targ Poznański z powodu braku miejsca — mimo budowy nowej hali targowej, zawierającej 5000 m² powierzchni użytkowej.

— **DROŻYZNA** — wołasz, a nie pomyślisz, jak jej zaradzić. Rada jest tylko jedna — nabyć **ZŁOTĄ POŻYCZKĘ**. Przez to wzmocnisz skarb państwa i zapobiegniesz dalszemu spadkowi marki, a i sam zrobisz doskonały interes.

Nie żałuj pieniędzy,
Jeśli Polska w biedzie,
niechaj nie zna nędzy,
nie żałuj pieniędzy.

Pośpieszaj czemprędzej,
abyś był na przedzie,
nie żałuj pieniędzy,
jeśli Polska w biedzie.

Nasze agentury w Grudziądzu

Szanownym naszym czytelnikom z miasta zwracamy uwagę na nasze agencje w których zapisywać można „Głos Pomorski“ i tamże odbierać:

Appelt, Łąkowa 3.
Bürschel, Nadgórna 64.
Banach, Kościuszki 7 a.
Bażański, Józefa Wybickiego.
Cacanowska, Koszarowa 18.
Cysarski, Nadgórna 48.
Demski, Cegielniana 5
Draszanowski, Chełmińska 5.
Dumont, Pańska 17.
Dumont, Toruńska 34.
Dunajski, Kalinkowa 1.
Franck, Tuszewska Grobla 40.
Fuchs, 3g-o maja 7.
Górny, Rzezalniana 20.
Ganske, Lipowa 33.
Igliński, Rzezalniana 19.
Jaster, Koszarowa 18.
Jaworski, Chełmińska 92.
Jarzembowski, Czerwonodworna 20.
Hetmański, Małe Tarpno, Grudziądzka 20
Kruszona, Toruńska 22.
Kochański, Czerwonodworna 18.
Kulerski, Pańska 19 .
Lenz, Rybacka 28.
Lewandowski, Młyńska 4.
Lniski, Radzyńska.
Lykowski, Toruńska 26.
Mińska, Małe Tarpno, Grudziądzka 1.
Orzechowski, 3-go Maja 11.
Pannes, Lipowa 19.
Superszyński, Bracka 11,
Sontowski, Rzezalniana.
Talaszek, Łąkowa 12.
Tucholski, Lipowa 59.
Wawrzyniak, Lipowa 3.
Wawrzyniak, Plac 23-go Stycznia 29.
Wiedza, Józefa Wybickiego 33.
Wysocki, Nadgórna 37.
Wrocławski, Chełmińska 65.
Wiśniewski, Koszarowa 10.
Wilszewski, Biskupia 15.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Z bliska i z daleka.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Przedziwna historja zdarzyła się w Berlinie niedawno.

Przed jednym z sądów karnych stolicy stanął wielokrotnie już karany za kradzież robotnik M. Aresztowano go podczas obławy nocnej, jaką policja przedsięwzięła w dwuznacznych spelunkach, od których się roi w sąsiedztwie Schlesischer Bahnhof. M. znaleziono w pewnym szynku — a ponieważ właśnie wyrównał był nieprawdopodobnie wysoki rachunek, płacąc libacje za siebie i swe towarzystwo — poddano go natychmiast rewizji. W posiadaniu jego znaleziono zegarek złoty wielkiej wartości i portfel grubo wyładowany tysiączkami marek. Więcej nie było trzeba policji która znając dobrze owego ptaszka, natychmiast wzięła go pod klucz.

W śledztwie M., badany o pochodzenie zegarka i portfelu, opowiedział najdziwaczniejszą historję:

Na dwa dni przed swem zaaresztowaniem — zeznawał — udał się on pieszo z Berlina do Brity, aby tam szukać zarobku. W powrotnej drodze, już nocą, kiedy wędrował poza Tempelhoferfeld, przystąpił do niego jakiś elegancki pan i zapytał, czy nie miałby ochoty zarobić sobie kilkanaście tysięcy marek. M. oczywiście ochoty tej nie brakło. Zapytał tylko, w jaki sposób może być nieznajomemu użytecznym. Wówczas ów elegancki pan zażądał od M. ni mniej ni więcej — tylko, aby mu kamieniem leżącym na drodze głowę roztrzaskał. W nagrodę zaś za to może zabrać sobie zegarek i portfel, jaki ma przy sobie — mówiąc to, wyjął z kieszeni wartościowy zegarek złoty i grubo wyładowany portfel, ukazując jedno i drugie M., aby go zachęcić.

Propozycja ta — mało banalna rzeczywiście — tak zdumiała M., że patrzył na nieznajomego, jak na „warjata. Ten widząc to, wyjaśnił, że będąc na froncie, nabawił się bardzo przykrej choroby, która mu życie uczyniła tak ciężkiem, iż postanowił położyć kres męce. Sam jednak nie ma odwagi targnąć się na swe życie — że M. wyświadczyłby mu największe dobrodziejstwo, odbierając mu je — że bezinteresownie nie żąda od niego przysługi — bo w portfelu i zegarku znajdzie sowite wynagrodzenie za trud rozwalenia mu czaszki.

„Warjat oczywiście“ — pomyślał M. i żal mu się zrobiło, że w rękach człowieka, który absolutnie nie jest w stanie rozsądnie jej użyć, znajduje się taka forsa pieniężna. Wobec tego wyrwał desperatowi z rąk zegarek i portfel i umknął w noc ciemną.

Za znalezione w portelu pieniądze pił noc całą i dzień, racząc wszystkich naokoło i dopiero drugiej nocy policja nieszczesnem wmieszaniem się, położyła kres tym agapom.

Badany kilkakrotnie M. ani na jotę nie chciał zmienić swych zeznań, które oczywiście najmniejszej wiary nie wzbudzały u sędziego prowadzącego śledztwo.

Przyszło do rozprawy. M. wobec sędziów przysięgłych opowiedział raz jeszcze swe opowieści z tysiąca i jednej nocy, wywołując wesołość ogólną na sali.

„Wenn er noch Hoffmann hiesse statt M. — mówili sobie dobroduszni burżuje berlińscy — es wäre ja eine richtige Hoffmannserzählung.“ .

Gdy w tem jednemu z sędziów przyszła ochota przyjrzeć się z bliska zegarkowi i portfelowi, które jako corpora delicti przed trybunałem były złożone. Przeglądając zawartość portfelu, natrafił nagle na bilet wizytowy, głęboko między podszewkę, a skórę wsunięty — tak że dotąd uszedł uwagi przy śledztwie. Bilet ten nosił nazwisko i adres pewnego znanego berlińskiego fabrykanta. Z miejsca posłano mu wezwanie i w kilkanaście minut potem dr. R., w charakterze świadka, stanął przed sądem.

Bywalcom kinoteatru wydało się, że asystują przy wyświetlaniu senzacyjnego filmu. — Gdy bowiem dr. R. zobaczył zegarek i portfel na stole — poszukał oczami oskarżonego — a znalazłszy go, uśmiechnął się, jak do dobrego znajomego. Poczem, zapytany przez przewodniczącego, co ma do powiedzenia w tej sprawie opowiedział słowo w słowo tę samą historję, którą już trzykrotnie słyszeli sędziowie z ust M., a która przed chwilą takie wesołe niedowierzenia wywołała na sali.

Nadzwyczajność sytuacji natchnęła łagodnością, tak prokuratora, jak i sędziów przysięgłych: zasadzono M. na trzy miesiące więzienia za rabunek, mając na względzie okoliczności łagodzące, że nieborak okazji tutaj do zbrodni nie szukał, a sama mu ona niejako pod ręce lazła.

Wśród prawników historja ta wywołała wielką sensację. Przerażająca jest bowiem rola, jaką przypadek w życiu ludzkiem odgrywa, i jak łatwo sprawiedliwość ludzka może być w błąd wprowadzona.

Gdyby bowiem nie przypadkowe odkrycie owego biletu wizytowego, M., recydywista, dobrze znany sprawiedliwości, w nagrodę za szczerość swych nieprawdopodobnych, a jednak prawdziwych zeznań, byłby się doczekał zasądzenia, za rabunkowe morderstwo i skazania w najlepszym razie na długoletnie, jeśli nie dożywotnie ciężkie więzienie. — Po ludzku biorąc bowiem, historja ta cała była bowiem fantastyczna.

Nie mówiąc już o tem, że gdyby M. rzeczywiście był dał się namówić od dr. R. na wyprawienie go z tego świata i gdyby dowody na to dało się sprawiedliwości uzyskać — stałaby się rzecz niesłychanie zabawna w dziejach sądownictwa — bo chyba wypadałoby biednego M. zasądzić na karę śmierci czy dożywotnego więzienia za zabójstwo, dokonane na wyraźną chęć i żądanie zabitego.

Nie doszło jednak do żadnej z tych ostateczności, — dzięki szczęśliwemu przypadkowi odkrycia biletu wizytowego i okoliczności, że nastrój dr. R. był przemijający, oraz że podlegając mu, nie natrafił po zajściu z M. na innego mniej skrupulatnego niż M. obywatela, którvby był pozbawił desperata życia, obrabowawszy go przytem doszczętnie.

Wszystko skończyło się najlepiej, jak się w danym wypadku skończyć mogło i dr. R. cieszy się nadal życiem, otrząsnąwszy się z chwilowej depresji i odzyskał jeszcze napowrót zegarek i portfel, wprawdzie lżejszy o kilka tysięcy, lecz zawsze jeszcze nie do pogardzenia. M. dzięki brakującym w portfelu tysiącom miał dzień i dwie noce pełne rozkoszy — a trzy miesiące „paki“, to mu nie nowina. Publiczność ubawiła się setnie na rozprawie. — Juryści mają temat do rozmyślań: dlaczego Temidę malują z przepaską na oczach, a któryś z twórców scenarjuszów kinematograficznych wdzięczne źródło natchnienia, którego płód ujrzymy zapewne niedługo przesuwający się w szeregu senzacyjnych obrazów na ekranie kinoteatrów.

J. Ścibor.

Dnia 11-go grudnia b. r. zmarła po krótkich cierpieniach w 26-ym roku życia

ś. p.

Franciszka Smukałówna

pracowniczka Polskiego Banku Handlowego w Grudziądzu.

W zmarłej tracimy serdeczną koleżankę i szczerze instytucji naszej oddaną współpracowniczkę.

Dyrekcja i Grono Pracowników Polskiego Banku Handlowego w Grudziądzu. (3876

Polecam po niskich cenach

wszelkie

sprzęty domowe i kuchenne
towary żelazne - piece - rury
maszyny rolnicze

nowe i spotrzebowane oraz

części do maszyn.

Taksamo

wino - rum - koniak
likiery i sok malinowy.

Również

towary kolonialne jako i cygary.

B. LEVY, Chełmża

3796| Telefon nr. 16.

LEŚNICZÓWKA (Park Miejski).

Co niedziele
Koncert artystyczny

O liczny udział uprasza

Fr. Szmelter.

Buchalter (ka)

poszukiwany (a) za wysokiem wynagrodzeniem. Warunek: Pewność w zamykaniu ksiąg.

Stanowisko to być może przejęte jako poboczne (popołudniu. lub wieczorem). Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod. 3841.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 406 skreślono dziś firmę: „Aleks Kuschinski Nachfolger, Inhaber Gustaw Jordan Łasin".

Grudziądz, dnia 6 grudnia 1922 r. (3870

S Ą D P O W I A T O W Y.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 110 zapisano dziś przy firmie: „Moritz Maschke Grudziądz", następująco: Hans Maschke wystąpił z firmy dnia 30 września 1922 r. Jedynym właścicielem jest odtąd kupiec Ernest Maschke z Grudziądza. Tenże jest upoważniony do dalszego prowadzenia firmy „Moritz Maschke". Wszelkie aktywa i pasywa przechodzą na niego.

Grudziądz, dnia 20 listopada 1922 r. (3869

S Ą D P O W I A T O W Y.

POSADA

budowniczego miejskiego

w mieście Ostrowie (Wojew. Pozn.) jest do obsadzenia. Pobory według stopnia VII. pragmatyki dla urzędników państwowych. Odpowiedni na to stanowisko kandydaci zechcą się zgłosić najpóźniej do 25 grudnia b. r. Do podania należy dołączyć życiorys i uwierzytelnione odpisy świadectw i referencji. (3871

Miasto Ostrów liczy ca 20.000 mieszkańców i posiada średnie zakłady naukowe męzkie i żeńskie.

Ostrów, dnia 7 grudnia 1922 r.

MAGISTRAT

(—) Musielak.

Baczność Rolnicy!

Nakładem „Drukarni Pomorskiej" wyszedł podręcznik książkowości rolniczej pod tytułem

Rachunki Rolnika-Praktyka

napisany przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-ekonomicznych.

Każdy po przeczytaniu tej książki będzie w możności samodzielnie prowadzić rachunkowość w gospodarstwach wielkich, średnich i małych :-: Metoda nader przystępna :-: Dziełko to, jedyne w naszej literaturze rolniczej, zawierające całokształt rachunkowości gospodarczej, powinno znaleźć się w rękach każdego gospodarza rolnego, urzędnika gospodarczego, elewa, słuchacza szkoły rolniczej i każdego, kto się rachunkowością :-: :-: interesuje :-: :-:

Przy natychmiastowem zamówieniu cena 2500.— marek

Spis rzeczy wysyła się na żądanie.
Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem

Drukarnia Pomorska T. A. w GRUDZIĄDZU (Pomorze)

Wydział Wydawniczy

Sprzedaż gwiazdkowa!

Konfekcję damską, męską i dla chłopców

poleca (3825

Leon Gołębiewski, Grudziądz

ulica 3 Maja nr. 24.

Bławaty | Wiasny wyrób dlatego najtańsze źródło zakupu | **Bielizna**

Na gwiazdkę!

Miłe, zajmujące i pożyteczne podarki:

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . 2000 Mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . . 2000 Mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . 2000 Mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . 300 Mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . 700 Mk.

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska
Wydział Wydawniczy
GRUDZIĄDZ (Pomorze)
Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

LEKCJE TAŃCÓW!

Nowe kółka tańców jakoto:
Tango, Milonja, Mazur.

Zgłoszenia dziennie przyjmuje

A. Różyńska, nauczycielka tańców.

---

10 miljonów mk. polskich

poszukuje się za wysokim procentem na gospodarstwo na Pomorzu natychmiast. Dla kapitalistów nadaje się sposobność do natychmiastowego wzięcia udziału w dobrze prosperującym interesie zbożowym w Gdańsku.

Zgłoszenia pod nr. 421 do Biura ogłoszeń „**Invalidendank**" w Gdańsku.

Bank Powiatowy

Tel. 981. Grudziądz Tel. 981.

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3498

PRASĘ

do słomy, wiążącą drutem, w dobrym stanie kupię natychmiast. Oferty upr.

Paweł Witkowski, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 4/5. — Telefon 352. 3849

Młody mężczyzna

cichy i spokojny poszukuje od 1. 1. 23. umebl.

pokoju

w centrum miasta.

Zgł. do Głosu Pom pod nr. 294.

Różne

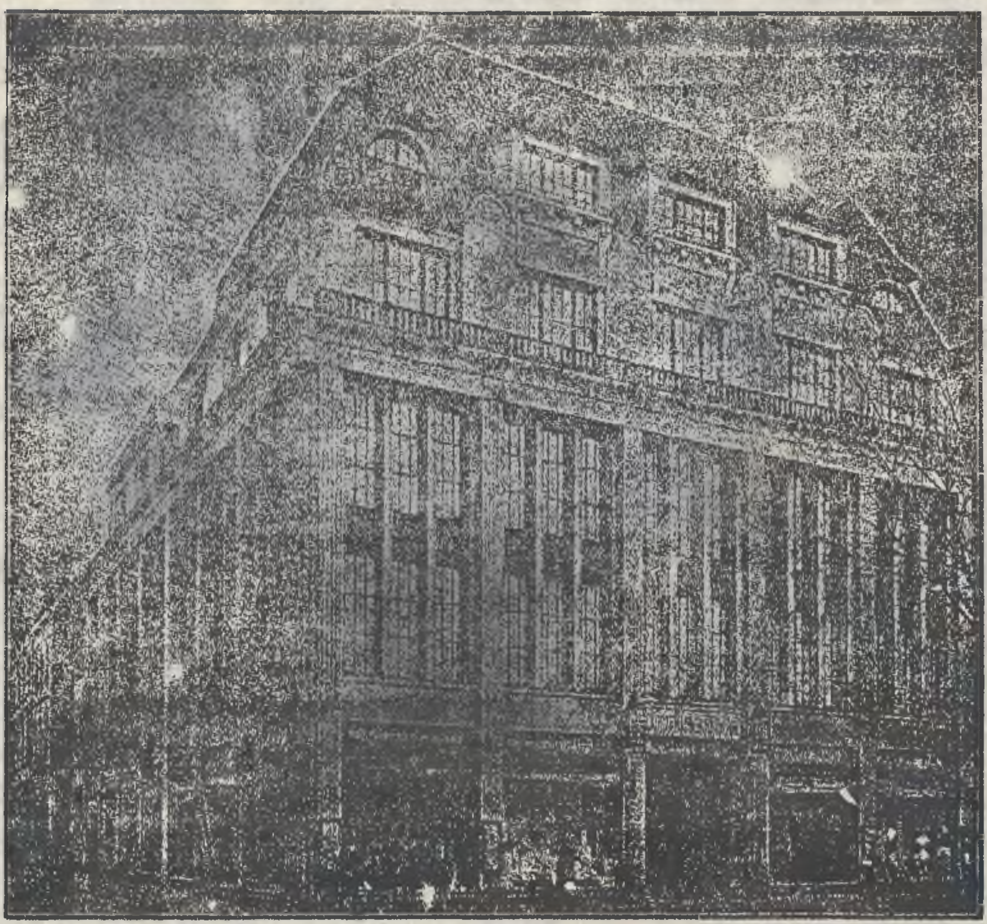
Zabawki

dla dzieci, konie na biegunach. małe koniki, taczki, wóziki, i t. p. poleca najtaniej (4801

Jan Lipecki,
mieszkanie prywatne.
Forteczna 3, II piętro

DRUKI
spiesznie — gust.
Wład. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Stemple
Księgarnia o Materj. piśm.

Na Gwiazdkę!



Na Gwiazdkę!

3075

Szanownym naszym odbiorcom z miasta i prowincji polecamy setki artykułów z licznych oddziałów naszego domu towarowego na podarki gwiazdkowe po nader przystępnych cenach!

Oddziały na parterze:

Materjały wełniane
Materjały bawełniane
Materjały jedwabne

Płótna

Bielizna pościelowa
Stołowizna

Materjały męskie

Podszewki

Artykuły męskie

Kapelusze Czapki
Szale Krawaty Koszule

Bielizna damska

Gorsety Fartuchy
Walizki Torebki od najtańszych do najwykwintniejszych
Pończochy Rękawiczki
Galanterja Przybory krawieckie
Koronki Chustki Trykotaże

Oddziały na piętrach:

Dywany Chodniki Kilimy Firany
Ceraty Obrusy Portjery

Konfekcja męska

Ubrania dla chłopców i dorosłych
Palteoty Ulstry Kurtki od najtańszych do najwykwintniejszych.

Konfekcja damska

Bluzki Spódnice Płaszcze Golfy Jumpry Suknie domowe i wieczorowe.

Na konfekcję damską udzielamy, tylko do Gwiazdki, mimo niskich cen

10% rabatu.

W. Korzeniewski T. A.

Rynek 22 24. **Grudziądz** **Telefon 898.**

Największy dom towarowy na Pomorzu.